№. 92. w Wtorek dnia 21. Kwietnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Poznań, dnia 21. Kwietnia.

Konstytucya i stan polityczny Krakowa. — (Dok.) Pod tą konstytucyą, zostawał Kraków spokojnie aż do r. 1830. Ówczasowy prezes senatu, Wodzicki, był bezwarunkowo rossyjskim oddany interessom i dokładał wszelkiego starania, by stłumiać wszelkie popędy narodowe. Na wiadomość o rewolucyi polskiéj, starał się rząd ducha narodowego poskromić, ale niczego nie dokazał, bo gwałtowniéj jeszcze wybuchnął. Lud powstał, aresztował prezesa i znienawidzonych senatorów, a na ich miejsca wybrał mężów posiadających jego zaufanie. Czém tylko mogli, służyli mieszkańcy Krakowa sprawie polskiéj. Mnóstwo młodzieży weszło w szeregi powstańców, przesyłano znaczne pieniądze, równie jak srebra do Warszawy. Po ukończeniu walki o niepodległość Polski, Kraków podzielał powszechną klęskę. Liczni zbiedzy z korpusu Rożyckiego chronili się przed Rossyanami do wolnego okręgu i miasta Krakowa. Większa część przeszła do Austryi, niektórzy pozostali i dali powód, iż Rüdiger obsadził Kraków w celu oczyszczenia go z powstańców. Już napoczątku doniósł generał senatowi, że cesarz wezwał dwóch pozostałych opiekunów, do wspólnego przywrócenia zamieszanego porządku w kraju wolnym krakowskim, przez polską rewolucyą. Dopiero w Marcu 1833. przybyła wyznaczona komissya z trzech członków złożona do Krakowa, w celu wydania rozporządzeń utrwalić mających pokój. — Naprzód rozwiązano senat i wybrano ludzi nowych, na których sposób myślenia spuścić się było można. Zamiast 13 członków składało odtąd tę władzę 9, mianowicie prezes co trzy lata obierany, 8 senatorów, z których było dwóch dożywotnich, a 6 co trzy lata obieranych. Potém wymazano wszystko z konstytucyi, coby mogło podsycać ducha ludu do rewolucyi. Narady prawodawczego zgromadzenia, które dawniéj były publiczne, zamieniono w tajne. Teraz rozumiano, że porządek i pokoj trwale zabezpieczono, lecz mimo ścisłego dozoru, zaczęły się kojarzyć na nowo zabiegi rewolucyjne. Mnóstwo politycznych zbiegów z Królestwa polskiego znalazło tu przytułek, plany układano do nowéj rewolucyi i wysyłano emissaryuszów na wszystkie strony. W dzień imienin cesarza Mikołaja 18. Grudnia 1835. znaleziono na rogach poprzylepiane odezwy przeciw rossyjskim zwolennikom, a wkrótce potém ujrzano Pawłowskiego uważanego za szpiega rossyjskiego, zamordowanym. Trzy opiekuńcze przeto mocarstwa wezwały pod dniem 9. Lutego 1836. senat, do wydalenia wszystkich zbiegów politycznych. Senat ograniczył się na odezwie doradzającéj, aby zbiegi wydalili się z rzeczypospolitéj. Tylko mała liczba usłuchała, a d. 17. Lutego wkroczył gen. austryacki Kauffmann von Trauensteinburg w kilka batalionów do Krakowa. Wkrótce przybyły też rossyjskie i pruskie wojska. Połączone siły zbrojne rozpoczęły wypędzanie. Prezes senatu Wielogłoski podziękował za urząd. W miejsce jego obrano Hallera na tymczasowego prezesa, aż wybór nastąpił potwierdzający go w prezesostwie. Zwolna potém ustępowały wojska z okręgu krakowskiego, tylko część Austryaków pozostała, a trzéj rezydenci oświadczyli, iż miasto tak długo będzie przez nich zajęte, aż wszystkie żywioły sprzysiężenia nie zostaną stłumione. Nakoniec zorganizowano policyą i nową miejską milicyą utworzono, złożoną z samych austryackich żołnierzy w liczbie 500, która przeszła w usługi Rzeczypospolitéj krakowskiéj. Używają ich do stójek ulicznych, na wzór budników warszawskich i petersburgskich. Wydano bardzo obostrzone przepisy względem obcych, potém przejrzano konstytucyą, w któréj szczególniéj starano się wzmocnić wpływ prezesa i państw opiekuńczych. Prezes został naczelnikiem milicyi i wyższéj policyi. Wpływ zaś państw opiekuńczych przezto został powiększony, iż oddano policyą nad cudzeziemcami austryackiemu komissarzowi, zachowano pewne nominacye rezydentom trzech mocarstw. Sąd najwyższy kryminalny złożony jest z trzech delegowanych sędziów przez trzy mocarstwa, z których jeden prezyduje, nadto dwaj są im przydani sędziowie z sądu wyższego lub ziemskiego rzeczypospolitéj krakowskiéj. Lecz i te władze uległy pewnym zmianom, dla wzmocnienia wpływu mocarstw. Mocarstwa zachowały sobie potwierdzenie prezesów, inne urzędy obsadza senat za porozumieniem się z rezydentami. Nakoniec repreżentantów nie zwołują corocznie, jakto było konstytucyą przepisane, lecz wtenczas tylko, kiedy ich rząd zwoła lub rezydenci uważać będą ich zwołanie za potrzebne. Jeszcze teraz stanowią oni ciało prawodawcze, ale nie mogą nad 6 tygodni posiedzeń przedłużać, i naradzają się tylko nad przedmiotami przez senat zaprojektowanemi. Reprezentantów ciało składa się z 30 deputowanych,

Kilka słów o historji, rządzie i religii Sików.

(Ciąg dalszy.)

Następnie wyniósł na tron drugiego przybranego syna Rundszyt Singa, młodego Dulip Singa, dziecie 12letnie, które teraz nominalnie rządzi, przeznaczoném będąc bez wątpienia, jak wszyscy następcy Rundszyt Singa, na to, by zginąć w jakiem powstaniu pałacowém.

Hira Sing przekupieniem armii władzę uzyskał, ale w kilka miesięcy jego skarbiec był próżny, i tém się skończyło jego panowanie. Albowiem pomimo talentu i odwagi tego młodego radży, cała jego władza nad żołnierzami spoczywała w jego bogactwie; jak tylko jego pretorjanie poznali, że jest ubogim, opuścili go. Nowy współzawodnik przeciw niemu wystąpił, a tym był Dżowahir Sing, brat królowéj matki, nędznik bez charakteru, bez talentu, bez wychowania, oddany najbrudniejszéj rozpuście. — Wspierany przez intrygi królowéj matki, zdołał Dżowahir przesadzonemi obietnicami zyskać dla siebie armię, a nieszczęśliwy Hira Sing, jedyny człowiek, który po śmierci Rundszyt Singa pokazał się zdolnym do zwalczenia zuchwalstwa i niekarności armii, został również jak inni zabitym

Teraz jednakże śmierć pierwszego ministra nie wystarczała do zajęcia władzy. Dżowahir pospieszył do pałacu ministra, by zająć jego skarby i majątek ruchomy, a następnie objąć władzę, ale żołnierze oświadczyli mu, że nie dla tego powstali, by on sam tylko z tego korzystał, i że wybiorą tylko tego ministrem, który im więcéj zapłaci. Wybór ich padł najprzód na naczelnika, zwanego Itur-Sing, ale ten był za roztropny, by przyjąć ten honor, a lękając się, by go do tego nie zmuszono, opuścił nawet Lahorę. Następnie napisali do Lena-Singa, najznakomitszego z panów na dworze Rundszyt Singa, ale i ten pod pozorem pielgrzymki usunął się z tego wiru.

Nakoniec milicja zwróciła się do Peszora Singa, jednego z adoptowanych synów Rundszyt Singa, byłego pretendenta korony, który już raz powstał przeciw Hira Singowi, ale został przez tegoż pobity i wziętym do niewoli. Obydwaj pretendenci pospieszyli i rozpoczęła się pomiędzy nimi licytacja. Obydwaj obiecali podwoić żołd, ale Dżowahir zwyciężył obietnicą dania każdemu żołnierzowi złotego łańcucha na szyję. W swéj radości z powodu téj dziwacznéj obietnicy, wojska żądały natychmiast zapłaty, ale tutaj rozpoczęła się pomiędzy niemi kłótnia. Tak zwani Kas, czyli gwardja królewska, widząc, że nie będzie dosyć łańcuchów dla wszystkich żołnierzy, pierwsi chcieli wypłaty, inni dowodzili, że nie mają do tego prawa, a Dżowahir, chcąc ich pogodzić, o mało nie został zabitym. Nareszcie zgodzono się na to, że wypłata dopiero wówczas nastąpi, gdy łańcuchy będą gotowemi dla całego wojska, i zwołano wszystkich złotników stolicy, by do roboty łańcuchów jak najspiesznièj się wzięli.

Oto dziwny widok, jaki przedstawiało przed niedawnym czasem to dzikie żołdactwo, oto stan, w jaki wpadło piękne państwo Rundszyt Singa, którego już nawet Anglicy obawiać się zaczynali. Zresztą Dżowahir nie długo korzystał z swéj szczodroty, zamordowawszy księcia Peszora Sing. Jeden tylko człowiek mógłby kraj wyratować z tego upadku i nadać mu jeszcze dawną świetność jego, tym jest Radża Gulab Sing, wuj nieszczęliwego Hera Sing, człowiek straszliwego, ponurego charakteru, ale pełen energii i zręczny dowódca, posiadający w górach na północy księstwo potężne, którego stolicą jest Dżumbu, twierdza w nieprzystępném położeniu leżąca, gdzie się cofnął z największą częścią skarbów Rundszyt Singa, z kąd rozpościera swe panowanie na Kaszmir i są-

to jest z 2 deputowanych od senatu, z których jeden prezyduje, z 2 od kapituły deputowanych, z 2 od uniwersytetu, z 4 sędziów pokoju i 20 deputowanych od gmin wiejskich i miejskich.

I po wypadkach lat 1836. i 1837. nieprzedstawiał Kraków jeszcze rękomi pokoju, których mocarstwa opiekuńcze wymagały. Przybywali zbiegi z Królestwa polskiego i z Galicyi do téj rzeczpospolitéj i znajdowali gościnne przyjęcie u mieszkańców. Rossya uważała za rzecz potrzebną utrzymywanie tajnéj policyi, obok publicznéj w Krakowie. Jeden z najczynniejszych szpiegów rossyjskich, nazwiskiem Celak został zamordowany, a lubo senat starał się o ukaranie za to sprawców, jednakowoż nie mógł uskarbić sobie zaufania u mocarstw opiekuńczych. Utworzono komissyą śledczą z pruskich, austryackich i rossyjskich urzędników złożoną, która jako stała władza ma kierować wszelkiemi śledztwami politycznemi. Zniesiono jednak tę komissyą i mocarstwa zaprzestały na zamianowaniu trzech sędziów do wspomnionego wyższego sądu karnego, ich umieszczenie spowodowało Hallera do wzięcia dymissyi, którą też otrzymał w roku 1839. Odtąd stał na czele rządu prezes Schindler. Z powołania był duchowny, rodem galicyanin, i przybył z Cernowic na professora do uniwersytetu krakowskiego. Szybko przechodził swą karyerę, został kanonikiem, senatorem, a nareszcie prezesem rzeczypospolitéj. Pod nim wybuchło ostatnie powstanie. (Gaz. niem. pozn.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Koblencya, d. 3. Kwietnia. — Z najradośniejszym udziałem zwiastuje dzisiaj tu jeden drugiemu: »Leue jest wolny.« Już wczoraj oczekiwały liczne tłumy przybycia parostatków z Kolonii, aby się dowiedzieć o wypadku wyroku w téj rzeczy tak głośnéj, było to jednak napróżno, ponieważ ogłoszenie wyroku dopiero po odjeździe statków nastąpiło, a tak musiano tém bardziéj swą ciekawość powściągnąć aż do dzisiaj rana, że Nadprokurator Leue nie wprost z Kolonii tu powrócił, lecz poprzednio do Akwizgranu wyboczył. Jakiż był powód do tego powszechnego radosnego udziału reńskiéj naszéj ludności względem rezultatu namienionéj sprawy? Ponieważ dano jéj nowy dowód samodzielności sędziów reńskich, a potém, że mąż, który jako prawnik i człowiek w całéj prowincyi równego doznaje szacunku, zwycięzko wyszedł z obwinienia, które dla tego tylko na siebie ściągnął, iż wyższość naszych instytucyi prawnych w porównaniu z prowincyami dawnemi uczynił przedmiotem uczonych swych badań.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wolne miasto Kraków.

Kraków, 10. Kwietnia. — Do obrazu krwawych wypadków zaszłych w Galicyi będzie zapewne interesującą bijografia człowieka, któren do dnia dzisiejszego tak ważną rolę odgrywa. Jakób Szela urodził się r. 1796. w parafii Siedliska w cyrkule Tarnowskim, jest poddany ze wsi Smarzowy. Od rychłéj młodości już się odznaczał złemi skłonnościami, pił, szkody robił w polu, kradł, za co częste kary od zwierzchności dominikalnéj odbierał. Wzięty r. 1818. jako rekrut, sam sobie palce u lewéj ręki uciął i tym sposobem został od służby wojskowéj uwolniony. Wróciwszy do rodziców wymagał od nich, żeby mu gospodarstwo oddali, a gdy się oni tego wzbraniali, podpaliwszy ich, uciekł i błąkając się przez dwa lata dopiero po śmierci ojca we wsi się zjawił; po tém wraz z macochą i młodszym bratem gospodarstwo objął. Lecz żyjąc z nimi w niezgodzie i zatrudniając bezustannie zwierzchność procesami r. 1828. przez rozporządzenie cyrkularne postradał gospodarstwo, które oddano macosze i młodszemu bratu. Zostawszy komornikiem zaczął się Szela przez chytrość dworowi przychlebiać, tak dalece, że gdy się ożenił, Bogusz dziedzic wsi Smarzowéj dał mu inne gospodarstwo. — Roku 1831, rewolucya w Polsce utorowała mu drogę do zasług i protekcyi cyrkułu; skwapliwie dwór śledził, i w całéj okolicy był denuncyantem istotnych i mniemanych emigrantów. Szpiegował sąsiadów, księdza proboszcza, oficyalistów a denuncyował każdego co mu się nie podobał. Lecz nareście r. 1833. za zabójstwo własnéj żony został skazany przez sąd kryminalny na trzy lata więzienia. Wysiedziawszy karę wrócił znowu do wsi, lecz r. 1844. popełniwszy nową zbrodnię na 10-letniéj sierocie, został odstawiony do więzienia w Rzeszowie. — Niepojętem i dziwnem zdarzeniem jest, że gdy téj zimy rozchukane chłopstwo zaczęło szlachtę mordować, zjawił się raptem Szela i na czele bandy wpadłszy do Siedlisk wytępił familią Boguszów, przymuszając matkę téj rodziny, staruszkę 70-letnią, aby mu raport napisała o dokonanéj przez niego rzezi, sam bowiem nie umie czytać ni pisać. Takim jest ów sławny Jakób Szela, bohaterem nazwany, któremu Imperium tyle winno! Dotychczas schodzą się do niego chłopi z sąsiednich cyrkułów po jego rozkazy.

— Chłopy w Galicyi chociaż przestali mordować i napadać dwory, do dawnego porządku wrócić nie myślą, i mimo głoszenia wielu dzienników, iż się wszystko uspakaja, my tego wcale nie widzimy. Oni dotąd nie pracują, żądając od komissyi niesłychanych nagród za liczne dowody przywiązania i poświęcenia się dla monarchy. Chcą n. p. skasowania pańszczyzny, niepłacenia czynszów, po trzy cetnary soli bezpłatnie na każdą rodzinę, nieodstawiania rekrutów, i tym podobne robią wymagania. — A są tak uparci w swoich żądaniach, że hr. Lažanskij, wiceprezes, po bezskutecznych przemowach, spiesznie do Wiednia pojechał, i pomimo coraz wzmagających się sił wojskowych, rząd dotąd nic stanowczego nie przedsięwziął.

— Przyłączam tutaj nazwiska obywateli przez chłopów pozabijanych, których gazeta jeszcze nie wymieniła: Józef Rydel b. major wojsk polskiego, kawaler wielu orderów z Ostrówka; Henryk Brodzki z Nizia; Jan Weber z Trzciany; Walenty Zuchowski z Dulczy wraz z synem; Jan Dulemba z Nieczajny; Teodor Broniewski, ordynat z Zgurska wraz z bratem; Wojciech Biliński z Zarówki; Michał Senkowski z Jastrząbki; Józef Gepert z Zierepniowa; Zaremba z Lipiny; Stefan Morski z Latoszyna i Jakób Zabowski z Żyrakowa. Godne uwagi, iż dowodzcami bandy morderczéj chłopów w tych okolicach jak prawie wszędzie, byli sami urlopnicy lub kriminaliści wypuszczeni z więzienia, jak równie i to, iż podczas napadów ochraniano niektóre dwory i ocalano ich właścicieli, których imiona lub sposób myślenia były znane z przychylności dla rządu, pomimo złego obchodzenia się z poddanymi. Nakoniec iż po każdéj dokonanéj rzezi dowódzca bandy czynił zaraz doniesienie do cyrkułu w formie raportu, albo też ustnie przez wysłanych i wybranych na ten cel posłów.

Tu w Krakowie smutne były zapusty, smutniejsze będą święta. Aresztowania za każdą najmniejszą denuncyacyą, pomnażają się, więzienia wszystkie przepełnione, urzędników zdatnych brak, a ci co działają, nie mogą sobie dać rady. Przytem nowy postrach zajmuje publiczność: gadają o jakimś poruszeniu, przez kogo niewiadomo. Zdaje się to rzeczą niepodobną przy tak wielkiéj sile wojska austryackiego, mimo tego dla bezpieczeństwa jutro Rosyanie na nowo do miasta wkraczają. — Wszystkim bezpaszportowym każą wyjeżdzać, a nawet wielu opatrzonym w paszporta,

---

siednie prowincie. Już nie raz w straszliwy sposób dał uczuć siłę swego ramienia armii Sików. Ma on wprawdzie armię złożoną tylko z 10 do 12,000 ludzi, ale armia ta jest doskonale wyćwiczoną, i składa się z wiernych mu górali, którzy dalekimi są od niekarności armii Sików. Już kilkakrotnie wzywanym on był do regencyi to przez samą armię, którą nęcą jego niezmierne skarby, to przez ludzi spokojnych, lękających się rozkiełznanego żołdactwa. Jeżeli regencję przyjmie, uczyni to jedynie pod warunkiem nieograniczonéj dyktatury, to jest prawa życia i śmierci nad wojskiem i ludem, oraz zmniejszenia żołdu wojska.

W sprawach ludzkich tak złych jak dobrych są punkta, które rzadko przekroczyć można. Sprawy Pendżabu przyszły do tego punktu, z którego koniecznie wstecz cofnąć się muszą — I tak, w armii zepsucie i przekupstwo szerzone przez radżów, pomiędzy wyższemi oficerami, doszło do najniższych stopni. Podoficerowie teraz rozstrzygają o wszystkiém. Dziś więc podobny stan rzeczy jest dla wszystkich posiadaczy gruntowych nieznośnym, dla tego z niecierpliwością oczekują przybycia Gulab Singa. Może być bardzo, że energiczny radża w swém usiłowaniu przywrócenia pokoju będzie popieranym przez najznakomitszych naczelników kraju. Ponieważ on jest Dogra, to jest z górali, różnych religiją i pochodzeniem od Sików, zdaje się więc, że skład armii zupełnie zmieni, to jest na miejsce Sików sprowadzi górali Dogra. Sikowie, z których armija dziś jest złożoną, stanowią najsłabszą część ludności, dla tego, będąc otoczeni nieprzyjaciołmi, zostając w ciągłéj obawie przed góralami, starają się zyskać przyjaźń Gulab Singa; oto prawdziwy cel w ofiarowaniu mu regencyi, jakkolwiek już raz doświadczyli straszliwego gniewu tego człowieka. Z tą naiwną lekkowiernością, która się w tym ludzie łączy nie raz z najczarniejszą zdradą, spodziewają się oni, że Gulab, raz wezwany do rządu, zostawi w ich rękach swój niezmierny majątek. Ale o ile znamy charakter okrutny tego radży, wątpić nie można, że gdy raz się do władzy dostanie, wówczas będzie myślał tylko o ich wytępieniu i nic go nie wstrzyma od zupełnego zreorganizowania armii.

Teraz musimy powiedzieć jeszcze słów kilka o właściwéj religii Sików, bo ta w polityczněj organizacyi tego ludu ważne miejsce zajmuje i daje mu cechę odmienną od wszystkich innych ludów Hindostanu. Religija ta nie sięga dawniéj starożytności. W końcu 15go wieku mieszkańcy Pendżabu wyznawali albo Buddyzm albo Islam, to jest albo pierwiastkową religiję Indyjską, albo muzułmańską, przez perskich i afgańskich zdobywców wprowadzoną. Obie te religije, rozdzielając kraj na dwie zupełnie sobie nieprzyjazne sekty, wtrącały go często w krwawe walki; dopiero w początku 16go wieku starano się o połączenie ich. Uczynił to sławny Nanek, założyciel sekty Nanekistów, był on zaś synem handlarza soli. Obdarzony szczególną wymową, postanowił opowiadać zgodę wśród rozdziału religijnego swego kraju, i udało mu się znaczną ilość stronników zebrać. Dowiódł, że obie religije są Boskiego pochodzenia i uznał równie Koran jak Wedas za Boskie księgi. W skutek tego zaczął jeździć po Indjach, opowiadać swoją naukę, i tak to zręcznie wykonywał, że nigdzie nie wzbudził nieprzyjaźni. W ten sposób zdołał wielu swoich współbraci odwrócić od mahometanizmu i budaizmu, a zwrócić ich do czystego teizmu. Jego uczniowie przybrali nazwę Sik, co po sanskrycku znaczy sektarz, wyznawca jakiéj nauki, i nazwę tę rozciągnięto do wszystkich mieszkańców Pendżabu, jakkolwiek Nanekiści są tam w mniejszości.

Nanek odbywszy kilka pielgrzymek do Mekki i Medyny, wpisał swe nauki do księgi, którą nazwał Adi-Grant, czyli księga praw; księga

szczególniéj Galicyanom, którzy uratowawszy życie, opierają się, niechcąc się narazić na nowe niebezpieczeństwa. W tych dniach aresztowano znowu lub wysłano do Warszawy pod eskortą: pp. Karola Jordana, Zuchowskiego, Kochanowskiego, Miecznikowskiego, Wielogłowskiego i Br. Działyńskiego. Obywatel zaś Wolski, bawiący podczas ostatnich rozruchów w Dreznie i Wrocławiu i wróciwszy teraz do Galicyi, został na mocy denuncyacyi jakoby był synem księcia Czartoryskiego aresztowany i uwięziony. — My zaręczyć możemy, iż książe Witold syn Adama znajduje się w Paryżu.

Kraków, d. 10. Kwietnia. — Miasto nasze w okropnym teraz znajduje się stanie — aby się o tém przekonać, dość jest przejść po ulicach: tłumy żebraków żałobliwym jękiem rozdzierają ci serce — są to dzieci i żony kilkuset nieszczęśliwych, których albo pozabijali za to że z processyą poszli na Podgórze, albo poosadzali w więzieniach za to, że byli posłuszni rządowi powstańskiemu (gdy innego nie było). Młodzież prawie wszystka (niejeden co tylko dla czczego dworowania brzękał bronią po bruku) jęczy dziś w ciężkich więzieniach, a matki i ojcowie mogąż znieść to brzemię bez ciężkiego żalu? — Z drugiéj strony zważmy materyalne szkody jakie ponoszą obywatele nasi (nie licząc w to strat łożonych na popęd powstania.)

Obejrzyjmy: Zamek (ufortyfikowany) sukiennice, kościół Ś. Katarzyny i korytarze kilku klasztorów — te niegdyś wspaniałe gmachy hojnością dobrych królów wzniesione, dziś przerobione na stajnie dla koni! — Nałożono na miasto dostawę żywności dla wojska — kwaterunki i 120,000 kontrybucyi na sienniki, prześcieradła i wygody dla wojska.

Oprócz tego nakazano aby miejski skarb, (który dotąd z $1\frac{1}{2}$ miliona złp. rocznego dochodu utrzymywał rząd i upiękniał miasto) składał rocznie dwa miliony złp. na utrzymanie rządu teraz istniejącego. — Dnia 8 b. m. ogłoszono, iż każdy gospodarz, któryby po 9. godzinie w wieczór wypuścił kogo z kamienicy, ulega karze złp. 50. Ze zmrokiem zaś wolno chodzić tylko za ważną potrzebą i do tego z latarką — całą noc piesze i konne patrole z armatami tłuką się po mieście. Niewiadomo do czego to wszystko zmierza — gdyż nawet przeciw bajkom między ludem utrzymującym się, że w wielki piątek mają galicyjscy chłopi rabować miasto — następujący wymierzono artykuł, który po rogach miasta poprzylepiano: Dyrekcya policyi zapobiegając z początku zaraz rozsiewanym fałszywym wieściom, ogłosiła publicznie, że one najmniejszego tła prawdy nie mają, a nawet chcąc tamę rozszerzaniu onych położyć, naznaczyła na powtarzających takowe surową karę. Dotąd przecież nietylko że pogłoski niepokojące nie ustają, ale nadto przybrały jeszcze więcéj zatrważający charakter. Gdy rozgłoszenia takowe nie są więcéj niczém, jak tylko prostym wymysłem złych ludzi na trwożliwy charakter skierowaném, dyrekcya policyi widzi się jeszcze raz być spowodowaną ostrzedz mieszkańców Krakowa, aby do takowych żadnéj wiary nieprzywięzywali i w każdym czasie z ufnością na skuteczną pomoc rządów, pod których opieką zostają, rachowali.

Ogłoszono nadto, żeby każdy przeprowadzający się lub przybyły do miasta w przeciągu trzech godzin był w dyrekcyi policyi zameldowanym — a nakoniec że uroczyste obchody zwane Emaus i Rękawka na ten rok miejsca mieć nie będą. — Naczelnik rządu rew. Ludwik Goszkowski jako czeladnik stolarski pono szczęśliwie przybył do Luneville.

F r a n c y a.

Paryż, d. 10. Kwietnia. — Tutejsi radykaliści utrzymują, iż odkryli »tajemny traktat w Weronie«, który ma zawierać »dodatki do aliansu świętego.« Jak się zdaje, to odkrycie będzie dla gazet świetnym pokarmem; pana Chateaubrianda, który w r. 1822. w zastępstwie Francyi w Weronie był, już kilkakrotnie publicznie wezwano, aby się oświadczył stanowczo względem owego tajemnego traktatu, który stoi w Johna Elliota amerykańskim kodexie dyplomacyi i w publicznym regestrze Nila, również w angielskim Morning Chronicle z roku 1823. Dziennik gazette de France myślał wczoraj rzecz zakończyć dowcipem, oświadczając że traktat tajemny pochodzi z państw zjednoczonych, zkąd także teleskop pochodzi przez który się na księżyc patrzy. National zaś mówi dzisiaj rano: rzecz tę lekko brać, jest to samo, co oświadczyć swą niemoc; że jakkolwiek dla wieku i zdolności p. Chateaubrianda ma wielki szacunek, prawda i historya są dla niego jeszcze szacowniejsze i że domaga się odpowiedzi kategorycznéj. Owo corpus delicti zawiera 8 artykułów. W pierwszym ma się zawierać ugoda aby we wszystkich krajach system reprezentacyjny, który z zasadą monarchiczną zgodzić się nie może, podkopano, również i samowładztwo ludu z boskiem jego prawem. Artykuł 2. ściąga się do wolności prasy, »najpotężniejszego środka obrońców tak nazwanych praw narodów«, który w Europie musi być przytłumiony. Art. 3. Ponieważ religia utrzymuje ludy w bierném posłuszeństwie, zachody duchowieństwa o utwierdzenie swego wpływu mają wszędzie być wspierane. Art. 4—5. Szczegółowe zastósowanie poprzedzającego artykułu do Francyi i Portugalii; Francya otrzyma wsporkę ku zbrojnéj interwencyi. Art. 6 — 7. Przymierze może być odnowione wśród nowych okoliczności albo na kongresie dalszym albo u dworu którego z państw zawierających. Czas zatwierdzenia 6 miesięcy. — Przeciw autentyczności tego tajemnego przymierza można tyleż powiedzieć, ile za nią. Wygląda jak gdyby podrobione, ale to podrobienie jest znowu tak naturalne, iż przybiera postać rzeczywistości. Jeżeli dla narobienia wrzawy i zabawy dostał się do Morning Chronicle albo do regestru Nila, łatwo sobie wystawić, jak trzy razy zostało wydrukowane; mogło być pomimo tego kłamstwem. Pozwólmy sobie zażartować z tego zapisu; zdaje mi się, iż temu i innym tajemnym traktatom najlepiéj i najdzielniejby się oparto, gdyby je ignorowano, gdyby działano, jakby ich wcale nie było. Tego się mianowicie strzedz trzeba, aby wyzywaniem wstępném złego nie wywołać, jak się to przed kilku laty stało w kraju, który się Francyą nie nazywa. Francya zaś przedewszystkiém, która już pod restauracyą posiadała kartę zobowięzującą obie części, która czynem rewolucyi dynastyą Lipcową stworzyła, a z nią razem całkiem nowe prawo przymierza, z którém stare »tajemne« traktaty ostać się nie mogą, Francya nie powinnaby niepotrzebnie cieniów zmarłych wywoływać.

Pan Blanc, redaktor pisma »la Lecture« i »la Censure« i p. Vrayet de Surey, drukarz, zostali na dzień 20. Kwietnia przed sąd assysów pozwani za wydanie dzieła pod tytułem »Pandemonium français, Almanach de l'Antechrist pour l'an de Satan 46.« Obwiniają ich o obrazę osoby króla i podburzanie do nienawiści i pogardy rządu.

N i e m c y.

Drezno, d. 9. Kwietnia. — Chociaż wydalenie Polaków ograniczyło się na 4 albo 6 osób, obawa jednakże powrotu tego rozporządzenia tak jest naturalna i nagląca, że wiele familii, które na całe życie myślały znaleźć tu przytułek, zamierza opuścić miejsce tak niegościnne. Gdybyśmy na korzyści materyalne nie zważali, pozostanie przecież plama moralna na gościnności i serdecznym udziele, za który od dawna Saxonią a mianowicie Drezno wszędzie szanowano i uwielbiano. Gdy podczas pierwszych podziałów Polski i jéj rewolucyi liczni wychodzcy tu przybyli, znaleźli nietylko spokojny i bezpieczny pobyt, lecz użyto ich nawet do służby stanu i dworu. Rząd elektorski, który zarazem był bardzo samowładny, już

---

ta przez pundytów, albo przepisywaczy ksiąg świętych, rychło się rozeszła po Indjach. Nanek umarł 1530. roku dowiódłszy, według mniemania swych wyznawców, swego Boskiego posłannictwa mnóstwem cudów. Jeden z jego najulubieńszych uczni, nazwiskiem Lehara, któremu on zostawił swój płaszcz, daléj jego naukę opowiadał i wiele się do rozszerzenia jéj przyczynił. Od niego siła prorocza przeszła do innych, i tak doszła w prostéj linii pomiędzy Sikami aż do naszych czasów. Wyszedłszy z prostego ludu, po większéj części najwyżsi arcykapłani Sików, których głównym obowiązkiem miała być litość i miłosierdzie dla biednych, rozszerzali swą naukę tylko za pomocą środów pokoju.

Ale gdy muzułmanie zabili czwartego z rzędu arcykapłana, wówczas zemsta wywołała krwawą wojnę, a dawnéj łagodności Sików miejsce zajęła fanatyczna dzikość, która odtąd pomiędzy temi sektarzami panuje.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozpacz.

Potóż mam serce? — potóż mam czucie?
Potóż w mém sercu święty duch tleje?
Bym na współbraci patrzał zepsucie —
Bym na zwodnicze płakał nadzieje?

Inny się śmieje — ja nad nim płaczę —
Bo on bez serca żyje wesoło —
Bo on nieczuje — wtedy gdy skacze —
Że obok niego jęki w około!!

Bo jego serce — kawał kamienia —
Dla niego szczęście — w złotym pokoju —
On wszystko zimno w złoto zamienia, —
Dla niego słodycz — w słodkim napoju! —

Dla niego dosyć światła z pochodni, —
Słońca się lęka, pragnie pomroczy —
Bo pośród zbytków i pośród zbrodni —
Światło to strasznie razi go w oczy. —

Inny się smuci — ja znowu płaczę —
Gdy słyszę jego skargi — przekleństwa; —
Bo w nim straszliwą rozpacz zobaczę
I stan okropny męczeństwa!

On widzi światło — ale z zakraty —
On nie śmie po nie wyciągnąć dłoni —
Bo wie, że zimny — dumny — bogaty —
Światła niepuści — okno zasłoni. —

Niech wszystko runie — niechaj się zburzy, —
Niech piorun zniszczy — wicher rozwieje.
Piorunów pragnę — ja pragnę burzy
Bo ja straciłem moje nadzieje!.

H. C.

wtedy rossyjskiemi i pruskiemi reklamacyami często nagabywano, ale te stanowczo były odpierane. »Nie przyjęliśmy, napisał minister Manteufel do gabinetu rossyjskiego, pospolitych zbrodniarzy: jeżeli ich przewinienie zasługuje na karę, dostatecznie ukarani są klęską i wygnaniem. Wychodzcy żyją tu pod opieką praw, które zabraniają knowania spisków przeciw własnemu albo obcemu rządowi. Niech się więc Wasza Excellencya uspokoi względem niebezpieczności tych ludzi: oni będą doznawali opieki praw naszych, dopóki je będą szanowali.« O wydaniu albo wydaleniu nie było mowy; potomkowie owych Polaków żyją po części jeszcze obecnie jako poddani sascy w kraju. Czyżby taka albo podobna odpowiedź nie miała przystać ministrowi konstytucyjnemu, osobliwie wtenczas, gdy izba zgromadzona nie wachałaby się poprzeć jéj swą powagą? Jeżeli małe państwa konstytucyjne się skarżą, że zbytecznie obcemu wpływowi podlegają, co do jednéj części przyznajemy, co do drugiéj zaś twierdzimy, iż z godnością i energią odeprzeć ją można, na wszelki przypadek wtedy zawsze, gdy wszechpotęga niemieckiéj potęgi publicznéj słabszym dopomaga. Rossyjski poseł u dworu tutejszego, p. Schröter, utrzymuje w ogólności kontrolę nad swymi ziomkami, która, jak nam się zdaje, już zachodzi w obręb miejscowéj policyi tajnéj. Na co przebywają tu pewne tajemnicze osoby, które się spotyka aż do przesytu w miejscach publicznych, w teatrze, w kościołach, na parostatkach, a nawet w saskiéj Szwajcaryi, a które cały świat dość otwarcie agentami rossyjskiemi mianuje? Ztąd rozbiegają się podczas pięknéj pory roku do wód czeskich i ślązkich i są podług wszelkiego podobieństwa tak uorganizowani i tak nad i pod sobą uporządkowani, iż przypominają bardzo dyscyplinę i ustawy jezuitów. W Prusiech i Austryi uważanoby słusznie podobną policyą obcą utrzymywaną przez państwo zagraniczne jako uszczerbek dla miejscowych praw zwierzchniczych. Zkąd to pochodzi, że u nas pojęcia o państwie i prawie i zasady międzynarodowe w takie popadły zamieszanie?

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Warszawa. — W ciągu Marca 1846. r., warszawskie towarzystwo dobroczynności utrzymywało w domach instytutowych starców i kalek obojéj płci 346; sierot obojéj płci 100. W 6ciu ochronach uczęszczało najwyżéj dzieci 386.

Z Wilna. — Znowu ponieśliśmy nader dotkliwą stratę. Znany tak zaszczytnie w literaturze polskiéj Ignacy Szydłowski, po kilkodniowéj słabości, zakończył życie w Wilnie 12. z. m. Nieboszczyk był redaktorem pisma literackiego pod tytułem: »Wizerunki i roztrząsania naukowe,« które przez lat 11cie było przedmiotem jego troskliwości. Wiele też artykułów literackich znakomitéj wartości znajduje się w dawniejszych pismach peryodycznych, jako to: w dzienniku wileńskim, tygodniku wileńskim, wiadomościach brukowych i wielu innych. Liczny orszak prawdziwych przyjaciół zmarłego towarzyszył jego zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku.

Horacy Vernet otrzymał był rozkaz odmalowania ostatniéj bitwy w Algierze. Dla tém trafniejszego ugrupowania obrazu, wezwał sławny malarz kilkunastu żołnierzy do siebie i kazał im się w jednę malowniczą grupę ustawić. Pomiędzy przybyłymi był także sierzant V., którego Vernet znał osobiście. Po skończeniu obrazu przyszła matka sierzanta, aby się portretowi syna przypatrzyć. Malarz odsłonił obraz, a biedna matka nie mogła się nacieszyć widokiem odmalowanego syna, aż w końcu ciężko westchnęła. »Dlaczegoż pani wzdychasz?« zapytał malarz. »Ach, czyż pan nie wiesz« — odpowie matka — »jak walecznym mój syn jest, a przecież — nie ma krzyża.« »Bądź pani spokojna« — ozwie się malarz — »będzie on go miał wkróce. Poczém odprowadził staruszkę do drzwi, a sam wziął pędzel, umoczył go w czerwoną farbę i kilkukrotném pociągnięciem wymalował swemu znajomemu krzyż legii honorowéj na piersiach. — Za kilka dni chciał król Ludwik Filip widzieć obraz i wszedł w towarzystwie z ministrem wojny do pracowni malarza. Ledwie minister wzrokiem na obraz rzucił, już zaraz ta ozdoba go zadziwiła, i rzekł: »Pan Vernet pomylił się. Ten sierzant nie ma krzyża.« — »Jeźli tak, tedy poprawię natychmiast tę pomyłkę. Jedno pociągnięcie pędzlem…« — O, nie,« — zatrzymał król malarza, sięgającego już po pędzel. »Szkoda psuć tak piękne malowidło.« — I jeszcze tegoż samego wieczora został sierzant kawalerem legii honorowéj.

FRASZKI.

Pytania i odpowiedzi. Dla czego ziemniaki teraz tak nędznie giną? Ponieważ ich od lat wielu wszelkiego duchu, to jest spiritusu pozbawiono. — Dla czego wszyscy na nowy rok jałmużnę rozdawają? Ponieważ to tylko raz w rok się dzieje? — Dla czego potrzeba świadków przy zaślubieniu? Ponieważ ludzie zbyt często o ślubie zapominają. — Zkąd pochodzi iż Hollendrzy najmniéj dowcipu mają? Ponieważ wszelka ich sól na przyprawienie śledzi zużytą bywa. — Dla czego u Niemców, inaczéj niż w innych językach, »słońce« rodzaju żeńskiego, »księżyc« zaś jest rodzaju męzkiego? Ponieważ u nich żona, słońce, musi iść wczas na spoczynek, podczas gdy mąż, do późna w nocy przy kuflu siedzi lub po ulicach się włóczy. — Co za różnica między kostką do grania a piękną kobietą? — Iż kostka tylko wtedy coś wygrać może, kiedy najwięcéj óczka ma, zaś piękna kobieta dwoma tylko — wszystko wygrywa. — Jaki jest największy dziw w naturze? — Iż między rybami nawet samiczki milczą.

Examin. — Ile mamy rodzajów? Trzy: męzki, żeński i niejaki. Przez co się rodzaje odróżniają? Przez rozmaite artykuły. Co się robi z artykułami? Trzeba je prędko przedawać. Kto ci to powiedział? Mój ojciec powiedział to do kupczyka. Co to jest ziemia? Jest to ciało okrągłe, u góry i u dołu spłaszczone, które się kręci. Co jest początkiem wszelkiéj mądrości? pieniądze. Kto ci to powiedział? Mój najstarszy brat często mawia: bez pieniędzy nic nie można począć.

— Wiesz Pan, rzekł niedawno Autor paryzki do swego kolegi, mówią, iż Chateaubriand ogłuchł. Facecja! odrzekł drugi, Chateaubriand nie słyszy więcéj o sobie pochwał, to mu się zdaje, że ogłuchł.

— W piśmie francuzkiem znajdowało się niedawno następujące doniesienie: »Młody człowiek umiejący doskonale obchodzić się z końmi, dobrze powozić i jeździć, bardzo użyteczny w podróży, życzy uzyskać miejsce Odźwiernego.

— Zwierzęta przysłane w podarunku od Sułtana Marokańskiego do Paryża, zostały umieszczone w ogrodzie roślin; ktoś podał myśl, aby na ich klatkach położono napis: »Resultat bitwy nad Islą.«

— W Paryży ma być przedstawiona krotochwila pod tytułem: Dwudziestu czterech dłużników, czyli Osobliwsza poczciwość.

(Nadesłano).

Kilka słów poświęconych pamięci Obywatela-Żołnierza. W dniu 10. b. m. powołany został mocą odwiecznego wyroku przed Najświętszy Majestat stwórcy wszech rzeczy, śp. Walenty Skórzewski, syn słynnego w dziejach ojczystych Generała i Senatora Wojewody. — Donosząc o tym smutnym wypadku, który nową śmierci ofiarą zmniejszył szeregi prawych synów ojczyzny, złożymy w kilku wierszach hołd przyjaźni i prawdzie, bez uwleczenia skromną pochwałą cieniom zgasłego męża i powiemy:

że śp. Walenty Skórzewski, kawaler krzyża zasługi wojskowéj, wywiązawszy się, — jako Naczelnik i Dowódzca 7go pułku piechoty wojsk polskich, z którym się pod wielkim genieuszem nowoczesnego świata do blasku karty dziejów ojczystych zaszczytnie przyłożył, — z długu dla macierzystéj ziemi;

że dopełniwszy przez życie z wieloletniemi dolegliwościami połączone, — jako pobożny i bogobojny chrześcianin, — jako łagodny, miłosierny a sprawiedliwy pan ludu licznych włości, które posiadał, — jako szczodrobliwy i hojny dobroczyńca potrzebujących, i jako prawdziwy opiekun nieszczęśliwych wdów i sierot, — obowiązków świętéj religii przodków swoich;

że pozostawiwszy nareszcie przez uczucia pełne uwielbienia i życzliwości dla kraju, oraz chętne przykładanie się do wszystkiego, co tylko ku postępowi pomyślności ogółu zmierzać mogło; jakoteż przez urzeczywistnienie cnót towarzyskich w przywiązaniu małżonka, w troskliwości ojca, w zgodzie i uprzejmości sąsiada, a w szczerości i otwartości przyjaciela, — piękny przykład dla ludzkości: zasłużył sobie na skromne, ale tyle chlubne imie »poczciwego człowieka,« którego doskonały obraz skreślił nam xiąże i patryarcha prozo-pisarzów polskich.

Od Redakcyi.

Listów nieopłaconych, wprost »Do Redakcyi Gazety Poznańskiéj« nie adressowanych, jakoteż podpisem wiarogodnym nieopatrzonych, odtąd żadną miarą przyjmować nie będziemy.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometrù najniższy	Stan termometrù najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
12. Kwiet.	+ 1,5°	+ 11,3°	27" 11,4'''	Półn. w.
13. »	+ 7,0°	+ 12,8°	27" 11,0'''	Południ.
14. »	+ 8,8°	+ 11,5°	27" 10,8'''	Zachodni.
15. »	+ 6,3°	+ 12,3°	27" 10,7'''	dito
16. »	+ 7,0°	+ 8,9°	28" 1,2'''	Półn. w.
17. »	+ 6,5°	+ 9,0°	28" 1,0'''	dito
18. »	+ 3,0°	+ 8,8°	27" 9,9'''	Półn. pół. w